Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 313 Kraków, wtorek 29 grudnia 1925 r. Rok VIII

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60. — Zamiejscowa zł. 4·20. — Zagranicą zł. 7·00.

Redaktor naczelny: Józef Nakenda-Trepke.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Obóz narodowy a pan Piłsudski.

Wywiad „Słowa Polskiego" z p. ministrem Stanisławem Grabskim.

Wobec powodzi plotek, obiegających w ostatnich dniach całą Polskę na temat wizyty, którą — jakoby — miał złożyć marsz. Piłsudskiemu min. Stan. Grabski, oraz rzekomej ugody min. Grabskiego z Piłsudskim i zagrażających stąd jakoby armji politycznych w duchu „Wyzwolenia" nominacyj, zwróciło się „Słowo Polskie" wprost do ministra St. Grabskiego, który przyjechał na kilkudniowy wypoczynek do Lwowa, z prośbą o autentyczne wyjaśnienie.

Minister Grabski oświadczył:

—o—

„Ani nie byłem w Sulejówku, ani nie rozmawiałem z marszałkiem Piłsudskim, ani nie przeprowadzałem z nim jakichkolwiek układów przez jakichkolwiek pośredników. Wszystkie na ten temat podane w gazetach wiadomości są zwykłem kłamstwem. Stwierdzam to — bo taką jest prawda.

Stwierdzając tę prawdę, chcę jednak skorzystać z okazji, jaką mi daje redakcja „Słowa Polskiego" swem obecnem zwróceniem się do mnie, by powiedzieć parę prawd, któremi kieruje się w swej pracy politycznej.

W czasach niewoli siłą, którą mogliśmy przeciwstawić potędze państw rozbiorczych, była siła szlachetnych namiętności. To też budziłem, rozpalałem te namiętności. A kto je studził, kto je starał się skierować w innym, niż mi wskazywało moje sumienie, kierunku — tego bezwzględnie zwalczałem.

Gdy mamy własne państwo — ale otoczone narodami, które nie mogą zapomnieć, że nad Polską panowały, ale dopiero organizujące się, wyniszczone gospodarczo, niejednolite kulturalnie — pierwszym nakazem patrjotyzmu polskiego musi być skupiać, jednoczyć, zespalać Polskę wewnętrznie, łagodzić antagonizmy narodowościowe, społeczne, partyjne, osobiste, usuwać uprzedzenia i nienawiści, wywołane dawnemi walkami czy to wojennemi o „orjentacje", czy też z czasów Sejmu Ustawodawczego, o narodowy, narodowościowy czy federacyjny ustrój Rzplitej, **jednem słowem zapominać o tem, co nas w przeszłości dzieliło, a żyć tem, co nas dziś łączy, żyć polską państwową racją stanu. Więc starałem się znaleźć punkty współdziałania prawicy z Piastem, a następnie, choćby tylko w zakresie sanacji skarbu. I z PPS. Więc starałem się ustalić zgodne, przyjazne, stosunki państwa z Kościołem katolickim, wytworzyć warunki normalnego rozwoju kościoła prawosławnego w Rzplitej, próbuję wejść w porozumienie z kołami naukowemi ruskiemi.**

Nie prowadziłem — powtarzam — żadnych rokowań z marszałkiem Piłsudskim. Ale nie uważam, by dla szczęścia Polski konieczna była ciągła na jego temat polemika.

Nie wierzę bowiem w rzekome przygotowania zamachu przez marszałka Piłsudskiego. Przedewszystkiem dlatego, że zamach taki by się nie udał. Po drugie — bo gdyby marszałek Piłsudski naprawdę chciał urządzić zamach, miał dawniej wiele dogodniejsze dlań okazje, a nie skorzystał z nich. Po trzecie — bo napewno zdaje on sobie sprawę, że każdy zamach, skądkolwiekby przyszedł, miałby niechybną konsekwencją wojnę domową, a następnie zbrojne najście sąsiadów.

Nie przeczę, są wśród jego zwolenników maniacy dyktatury. Czy nie ma ich jednak i po drugiej stronie? **Mimo to dalsze dzieje Polski pójdą po drodze legalnego rozwoju państwowej organizacji Rzplitej. Bo wszyscy odpowiedzialni kierow-**

awantura wewnętrzna musiałaby się skończyć klęską zewnętrzną.

Mówię to — bo dla przezwyciężenia tych olbrzymich trudności, z jakiemi walczy dziś państwo polskie: kryzysu finansowego, zastoju gospodarczego, olbrzymiego bezrobocia trzeba spokoju duchowego, rzeczowego myślenia, wiary w przyszłość. **A urojone obawy zamachów spokój ten niszczą, wiarę w pieniądz polski podkopują, wzajemne zaufanie stronnictw skoalizowanych dla przezwyciężenia trudności finansowo-gospodarczych mącą.**

Mówię to — bo z tych urojonych obaw zamachów konstruuje się „zbawczych ludzi", którzy mają „oni jedni" zabezpieczyć przed rzekomym zamachem naród i państwo. A z tego oglądania się za „zbawczymi ludźmi" — powstają w wojsku koterje i zajmowanie się stronnictw i gazet **każdą zmianą personalną, każdą nominacją w armji. Jest to najlepsza droga — by do cna zniszczyć wszelką karność w wojsku.**

Uważam za nieszczęście mieszanie się stronnictw do nominacyj w szkolnictwie.

Nieskończenie gorszem jest mieszanie się stronnictw i prasy do nominacyj w wojsku.

Naprawdę patrjotyczna opinja musi przeciwstawić się tym intrygom i plotkom z całą stanowczością.

Minister Żeligowski jest żołnierzem, a nie politykiem. Ale komentowanie każdego jego zarządzenia z punktu widzenia tej czy innej partyjnej czy koteryjnej polityki, a tembardziej rozgłaszanie wymyślonych plotek o rzekomo zamierzonych „politycznych" przesunięciach personalnych w armji — wprowadzi rzeczywiście do armji politykę, w wojsku zawsze szkodliwą.

Uważam za obowiązek przestrzedz przed tem obóz narodowy. Niech się nie da użyć za narzędzie intryg, nic nie mających wspólnego z celami tego obozu".

Premier Skrzyński podróżuje po okręgach przemysłowych.

Warszawa, 27 grudnia (PAT).

Premjer p. Skrzyński udał się onegdaj dnia 26 grudnia br. o godzinie 0.15 w podróż do wielkich centrów przemysłowych. O godzinie 7.33 rano p. premjer w towarzystwie urzędnika prezydjum rady ministrów p. Scharmacha przybył do Kielc, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwał go wojewoda kielecki p. Mannteufel, wicewojewoda p. Krewl, starosta kielecki p. Serednicki i inspektor policji p. Barwicz. P. premjer z dworca kolejowego udał się do mieszkania p. wojewody, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie bezrobocia. Narady te trwały do godziny 9.30, poczem p. premjer odjechał samochodem do Będzina i Sosnowca. Po wstępnej konferencji ze starostą będzińskim p. Trzcińskim, p. premjer przyjął kolejno delegatów pracowników i pracodawców Zagłębia dąbrowskiego, którzy przedłożyli mu swoje prośby i postulaty. Następnie p. premjer udał się do Katowic. W obecności p. wojewody śląskiego p. Bilskiego p. premjer odbył szereg konferencyj w sprawach bezrobocia z przedstawicielami przemysłowców i robotników. W niedzielę rano dnia 27 udał się p. premjer do Łodzi, skąd powraca do Warszawy w poniedziałek rano.

Łódź, 27 grudnia (PAT). Dnia 27 bm. p. prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński opuścił o godzinie 9.40 rano Katowice, żegnany przez władze wojewódzkie, wojskowe i samorządowe i o godzinie 3.50 przybył do Łodzi.

O godzinie 5 popołudniu p. premjer rozpoczął szereg konferencyj z przedstawicielami robotników i pracodawców przemysłu włókienniczego. Konferencje zakończyły się o godzinie 8.30 wieczorem. W dniu 28 bm. o godzinie 6.55 rano p. premjer opuszcza Łódź wracając do Warszawy.

Poseł Rauscher przedstawicielem Niemiec w Lidze Narodów.

Berlin, 27 grudnia (PAT). Równocześnie ze sprawą zgłoszenia przez Niemcy ich przystąpienia do Ligi Narodów, które ma nastąpić w drugim lub trzecim tygodniu stycznia, koła miarodajne rozważają sprawę mianowania przedstawiciela niemieckiego w Lidze Narodów. Jak donoszą dzienniki, prezydent Hindenburg nie zgodził się na propozycję ministra Stresemanna, który proponował powierzyć tę kandydaturę byłemu sekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Kühlmannowi. Wobec odrzucenia tej kandydatury przez prezydenta za najpoważniejszą uważana jest kandydatura posła niemieckiego w Warszawie p. Ulricha Rauschera.

Wojny o Mossul nie będzie.

Paryż, 27 grudnia (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Angory, że rząd turecki postanowił definitywnie zaniechać wszelkich wrogich wystąpień w związku z decyzją Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu.

Zaproszenie sowietów na konferencję rozbrojeniową.

Londyn, 27 grudnia (PAT). Z dużem zaciekawieniem oczekują tu odpowiedzi Rosji na zaproszenie Ligi Narodów do udziału w komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej. W sprawie tej pisze „Observer", że bez udziału Rosji nie może nic być konkretnego uczynione. Spodziewają się, że Rosja przyjmie zaproszenie, gdyż bojkotując konferencję nie wygra nic.

Drobne depesze.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE FRANCJI NA STYCZEŃ 1926

Paryż, 27 grudnia. (PAT) Projekt prowizorjum budżetowego na styczeń przewiduje sumę 3.116,969.512 fr. w budżecie ogólnym i 514,510.704 fr. w budżetach dodatkowych. Rachunek specjalny oddziałów okupacyjnych w Marokku i Syrii przewiduje kredyty w wysokości 120,148.644 fr. plus dodatki 76 miljonów dla Marokka i 28 i pół miljona dla Syrji na utrzymanie oddziałów posiłkowych. Komisja finansowa izby przyjęła całość projektu czyniąc jedynie zastrzeżenia co do paru artykułów.

RZĄD FRANCUSKI PRACOWAŁ PRZEZ ŚWIĘTA

Paryż, 27 grudnia (PAT). Podczas świąt gabinet zajmował się sprawą projektów finansowych ministra Doumera oraz zastrzeżeniami poczynionemi przez ministrów należących do stronnictwa radykalno-społecznego. Według „Journala", Briand który aprobuje projekty Doumera ma ustąpić o ile większość tych projektów nie przejdzie, co jednak jest mało prawdopodobnem.

NA BAŁKANACH WRE NIENAWIŚĆ

Sofja, 27 grudnia. (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że oficerowie greccy z garnizonu m. Drama postanowili składać ze swych poborów po 100 drachm miesięcznie na cele zapłaty odszkodowania przyznanego Bułgarji. Delegacja tychże oficerów miała złożyć prezesowi Rady ministrów podziękowanie za udzieloną Bułgarji nauczkę, przyczem zapewniła, że armja ze swej strony gotową jest dać nowa nauczkę.

DWA OBOZY BOLSZEWICKIE

Moskwa, 27 grudnia (PAT). Kongres sowieckiej partji komunistycznej zakończył swoje obrady, powiększając jeszcze bardziej nieporozumienia istniejące pomiędzy komunistami leningradzkimi i moskiewskimi. Delegacja leningradzka domagała się, aby sprawozdanie Zinowjewa przeciwstawione zostało sprawozdaniu Stalina, co zdaniem „Prawdy", jest faktem nienotowanym w rocznikach partji.

WALKA NA POKŁADZIE STATKU

Batawia, 27 grudnia. (PAT) Na pokładzie parowca Bangkais doszło do walki pomiędzy kulisami w przebiegu której 4 kulisów zostało zabitych a około 20 rannych.

FUZJE AMERYKAŃSKICH TOW. NAFTOWYCH

Nowy Jork, 27 grudnia. (PAT) Standard Oil Company w Kalifornji oraz Pacific Oil Company zawarły układ według którego oba towarzystwa połączą się w jedno, kiedy akcjonarjusze tych towarzystw udzielą na to swego pozwolenia. Kapitał ogólny obu towarzystw wynosi 450 mil. dol.

KATASTROFALNA POWÓDZ W SIEDMIOGRODZIE

Bukareszt, 27 grudnia. (PAT) MOrjent Radio. Z powodu powodzi panujących w Siedmiogrodzie nastąpiła przerwa w komunikacji kolejowej. Szkody materjalne wielkie. Wiele osób stracić miało życie.

—ooo—

ZAŻYŁE STOSUNKI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W BELGRADZIE

Belgrad, 27 grudnia. (PAT). Dnia 25 bm. koło polsko-jugosłowiańskie zorganizowało wieczór, który zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych był jednym z najświetniejszych. Obecni byli, minister spraw zagranicznych Ninczic, poseł polski Okęcki, z członkami poselstwa, nuncjusz papieski Pelegrinetti, posłowie czechosłowacki, bułgarski i grecki były minister Marinkovic, i minister Markovic wraz z innymi członkami rządu. Pierwszy adjutant króla gen. Hadżicz i wiele wybitnych osobistości. Orkiestra wykonała szereg utworów Szopena. Po części koncertowej nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do rana.

—ooo—

PRZYJĘCIE NOWOROCZNE NA ZAMKU

Warszawa, 27 grudnia. Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że p. Prezydent przyjmować będzie życzenia noworoczne na Zamku w dniu 1 stycznia 1926 roku o godzinie 12-ej w południe.

UROCZYSTOŚCI KONSEKRACYJNE KS. BISKUPA HLONDA

Oświęcim, 27 grudnia (PAT). Uroczystości konsekracyjne związane z nominacją ks. biskupa Hlonda na nowoutworzone biskupstwo śląskie w Katowicach rozpoczną się pierwszego stycznia 1926 w Oświęcimiu, gdzie obecnie ks. biskup przebywa. W tym dniu przybędzie do Oświęcimia uroczystościowy komitet z Katowic, celem przewiezienia nowomianowanego pasterza do Katowic. W Katowicach uroczystości konsekracyjne odbędą się dnia trzeciego stycznia w kościele św. Piotra i Pawła. Do tej pory zgłosiło swój udział w uroczystości 15 biskupów z całej Polski.

Wiadomości gdańskie.

Gdańsk nie może żyć bez Polski, — jedna piąta weksli ma tylko pokrycie. — Gdański monopol tytoniowy.

(Od własnego korespondenta „Gońca".)

Gdańsk, dnia 24 grudnia 1925.

Wczoraj odbyło się w Gdańsku w wielkiej po brzegi wypełnionej sali w Artushofie zebranie przedstawicieli handlu, przemysłu i bankowości zaproszonych przez tut. izbę handlową. Pierwszy przemawiał dyr. Noe, generalny dyrektor gdańskiej stoczni, jeden z nielicznych sympatyków i przyjaciół państwa polskiego w Wolnem Mieście, profesor Noe obwiniał ciężko senat gdański o nieudolną szowinistyczną politykę, rujnującą życie gospodarcze Gdańska. **Mowca przypomniał zdanie pewnego amerykańskiego senatora, — że gdyby w teraźniejsze' Europie można było zastąpić polityków ekonomistami, to zrujnowane ciężko po woj nie narody i państwa odżyłyby** same w krótkim czasie nawet bez obcej pomocy finansowej.

Cały eksport Gdańska — zdaniem dyr. Noego — **nie może iść do żadnego innego kraju jak tylko do Polski i Wolne Miasto zależnem jest w tym kierunku wyłącznie od polityki Polski.** Jeżeli mimo tego gdańscy politycy żądają poprowadzenia celnej granicy między Gdańskiem a Polską, to zapytuje się tych polityków dyr. Noe z czego będą mogły utrzymywać się całe tysiączne rzesze gdańskich robotników, gdy Gdańsk utraci jedyny rynek zbytu w Polsce? **Proesor Noe oświadczył się wreszcie za zupełnem zniesieniem granicy celnej.**

Drugi mówca, dyrektor banku Dr. Weinkranz, oświadczył że rozwój banków gdańskich zależny jest od prosperowania handlu i przemysłu w Wolnem Mieście, a same banki obecnie ledwie wegetujące nie posiadają środków na to, aby mogły udzielić przemysłowi lub handlowi materjalnej pomocy. W Wolnem Mieście obiega weksli na 80 tysięcy guldenów, z których zaledwie 15 tysięcy guldenów ma pokrycie.

W końcu przemawiał prezydent gdańskiej izby handlowej p. Klawitter, atakując bardzo ostro katastrofalną gospodarkę gdańskiego senatu która doprowadziła Wolne Miasto do ekonomicznej ruiny.

Senat gdański zamierza zaprowadzić monopol tytoniowy i w tym celu mają się niebawem rozpocząć konferencje z rządem polskim. **W. P.**

Pop i dolary.

(Od własnego korespondenta „Gońca".)

W gminie Potoczyska powiatu Horodeńskiego piastuje urząd gr. kat. duszpasterza ksiądz Bazylewicz, który nawiasem mówiąc, zajmuje jedna prawie że z najlepszych parafji gr. kat. w powiecie. Pominąwszy, iż ksiądz ów, pobiera pensję jako proboszcz parafji, że pobiera miesięczną pensję jako nauczyciel religji w miejscowej szkole, pominąwszy że ciągnie zyski z kilkudziesięciu morgowego folwarku do tejże parafji należącego, — ciągnie też zyski ze ślubów, pogrzebów itp.

Jako fakt, iż ów duszpasterz nie kroczy ścieżką Chrystusową, może posłużyć następujący obrazek:

W gminie Potoczyska, a więc w parafji ks. Bazylewicza, zmarł przed paru tygodniami ubogi wieśniak, który ku zmartwieniu ks. Bazylewicza, nie pozostawił po sobie żadnego majątku. Brat zmarłego udał się do ks. Bazylewicza z prośbą o zarządzenie pogrzebu, no i przy tej sposobności poruszył kwestję należnego honorarjum, na co ks. Bazylewicz kategorycznie oświadczył, iż mnie jak 6 dolarów za udział w pogrzebie nie weźmie, a za ofiarowanie sobie 3 dolarów. omal że biednego chłopka nie wyrzuci za drzwi.

Na takie dictum, nie pozostało biednemu chłopkowi nic, jak zrezygnować z udziału duszpasterza w pogrzebie, i pogrzebać zmarłego brata bez wszelkich ceremonji pogrzebowych, przyczem w pogrzebie wzięło udział około 300 osób.

Ks. Bazylewicz dowiedziawszy się, iż znalazł się w jego parafji taki śmiałek, który potrafił nietylko że jemu nic nie zapłacić, ale bez jego udziału (chociaż za wiadomościa) pogrzebać zwłoki, zrobił doniesienie do Starostwa, nie wymieniając jednak nazwiska przestępcy.

Starostwo odstąpiło sprawę Sądowi, i zachodzi obawa, czy biedny nieboszczyk w przyszłości nie będzie pociągniety do odpowiedzialności karno - sądowej, za to, że śmiał potajemnie zejść z tego świata bez pozostawienia majątku, ktoórymby można zaspokoić zachłanność ks. Bazylewicza.

Ciekawem jest jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Sąd?

Poseł Marjan Dąbrowski i fabryka tabliczek Wien-Brigitenau.

Na budkach inwalidzkich w Krakowie i na drzwiach agentur dzienników widzimy bardzo pięknie wykonany biało-czerwony szyldzik blaszany reklamujący „Światowida" i „Ilustr. Kurjera Codziennego". — Ostatnio blaszanymi szyldami pisma p. Marjana Dąbrowskiego zalany został Lwów, — a że Lwowianie to naród bardzo ciekawy i patrjotyczny więc zajeli się nieco bliżej tą szumną reklamą i ku swemu zdziwieniu i oburzeniu pod reklamową tabliczną znaleźli taki napis:

PAPIER U. BLECHDRUCKINDUSTRIE WIEN XIX. Brigitenau.

Z drobnego napisu pod reklamą dowiedzieli się Lwowianie, że p. Marjan Dąbrowski umiał i umie znakomicie pogodzić czerwono-biały kolor z czarno-żółtym, że umie znakomicie pogodzić swoje obywatelskie sumienie Polaka z możnością sprowadzania tabliczek reklamowych z Wien—Brigitenau, że umie znakomicie reklamować się jako gorliwy Polak z czasów okupacji Krakowa przez Austrję a równocześnie podpisywać tłustą ręką dorobkiewicza Oesterreichische Kriegsanlaihe.

Ot papierowy pajac!

Ze świąt Bożego Narodzenia.

Z ciężkiem westchnieniem zbudzili się dzisiaj rano cisi i spokojni Krakowianie i Krakowianki i zebrawszy się poszli do pracy, by przy swych warsztatach codziennych szarych zajęć rozpamiętywać minione, niestety. święta Bożego Narodzenia.

A jest o czem myśleć. Wszak to trzy i pół dni wypoczywali ludziska w gronie rodzinnem wśród śpiewu kolend, spożywania ryby wigilijnej, kiełbas, szynek i placków świątecznych, nie zapominając o zabawach i rozrywkach u swych krewnych i znajomych.

Piękna pogoda sprzyjała dniu wigilijnemu, który jednak pozbawiony był śnieżnej szaty. Z pojawieniem się pierwszej gwiazdy na nieba firmamencie we wszystkich niemal oknach zabłysły światła i przy zasłanym sianem i białym obrusem stole zasiadali obywatele do wieczerzy wigilijnej, łamiąc się ze swymi najdroższymi opłatkiem i życząc „Wesołych Świąt", oraz lepszych czasów dla naszego złotego, który też skorzystał ze świątecznego wypoczynku i nabrał sił do dalszej walki ze swym wrogiem... dolarem, miętoszonym w żydowskich rękach. O godzinie 12 w nocy pospieszyły do świątyń Bożych tłumne rzesze pobożnych, by na mszy anielskiej, królewskiej i pasterskiej wznieść potężny hymn radosny „Bóg się rodzi, moc truchleje". We wszystkich kościołach „pasterka" odbyła się wśród poważnego skupienia modlących się i z radością zaznaczyć trzeba, że tego roku „pasterka" minęła bez świętokradczych wybryków ze strony szumowin, które po inne lata wnosiły w tę uroczystą chwilę zgrzyty przez pijackie burdy i awantury w Domu Bożym. Punktualnie o 12 wśród nocnej ciszy rozległy się z wieży Marjackiej dźwięki kolędy, odegranej trąbką przez strażnika.

W samo święto Bożego Narodzenia Kraków pozostawał pod znakiem pobożnej ciszy, nieprzerywanej turkotem pojazdów i tramwajów, które w tym dniu nie kursowały. W kościołach odprawiono uroczyste nabożeństwa. W dzień św. Szczepana natomiast ulice Krakowa zapełniły się spacerowiczami, którzy przy pięknej pogodzie wydeptywali zapamiętale cielętnik tam i z powrotem, łowiąc i rozpuszczając wszelakiego rodzaju plotki. Od czasu do czasu ktoś kogoś posypał owsem, lub confettami, by uczynić zadość tradycjom święta Szczepanowego. Zwyczaj ten jednak zaczyna zamierać. Świetny zarobek mieli przez ostatnie dwa dni dryndziarze i szoferzy, którzy byli wprost rozchwytywani. Spragnieni „fajtona", lub „szabaśnika", czy wreszcie „Forda", lub „Mathisa" goście biegiem zdążali ku stacjom pojazdów, by wyprzedzić biegnącego z tyłu bliźniego i zdmuchnąć mu z pred nosa „taksi". Toteż dorożkarze korzystając z tego powodzenia, kazali sobie drogo za kurs płacić, a rozwydrzenie ich rozpętała sama publiczność, która lekkomyślnie płaciła postawioną cenę, a niejednokrotnie licytowała należność za kurs, byle tylko się przejechać.

Olbrzymie malwersacje na dworcu kolejowym w Krakowie.

Kraków, 28 grudnia.

Jak się dowiadujemy, w parowozowni krakowskiej dyrekcji kolejowej natrafiono przy kontroli na ślady **nadużyć przy zestawianiu list płatniczych** dla personalu parowozwni. Dotychczasowe śledztwo, prowadzone przez samą dyrekcję kolei wykryło, że **sprzeniewierzona suma wynosi około 14.000 złotych.** Winnych nadużycia oddano w ręce prokuratury.

Ponadto stwierdzono, **że i w kasach biletowych na dworcu dopuszczano się od dłuższego już czasu malwersacyj w ten sposób, że sprzedawano bilety zapasowe**, których nie wolno zbywać, **a na miejsce sprzedanych wstawiano kartoniki imitujące na pierwszy rzut oka bilety kolejowe.** Nadużycia te, które przyniosły skarbowi państwa tysiące złotych szkody, wykryto podczas szkontrum kas.

Wreszcie **w urzędzie ruchu** na dworcu wykryto również **w tysiące idące sprzeniewierzenia przy zestawlaniu list płatniczych.** Bliższych szczegółów tych sensacyjnych nadużyć na dworcu kolejowym brak, gdyż **władze kolejowe** zazdrośnie **okrywają całą tę aferę mgłą tajemnicy i same prowadzą dochodzenia, nie podając — niewiadomo dlaczego — tej sprawy do publicznej wiadomości.**

Zapytujemy tedy, czy p. prezesowi inż. Barwiczowi wiadome są te nadużycia. a jeśli tak, to **dlaczego nie każe oddać winnych w ręce policji,** którąby prowadząc śledztwo znalazła może więcej brudów w urzędach kolejowych, gdyż władze kolejowe mają za mało śledczego sprytu, a może nie chcą zbytnio prać tych brudów we własnej parafji.

Podobno w związku z temi malwersacjami nastąpiły i jeszcze nastąpić mają **przesunięcia na stanowiskach kasjerów kolejowych.**

Konsulat sowiecki w Krakowie.

Jak dowiadujemy się od naszego korespondenta w Warszawie, Rząd polski stosownie do umowy konsularnej z R. S. S. S. przystępuje do stworzenia placówek konsularnych w szeregu miast polskich, między innemi w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Gdańsku.

W zamian za to Rząd sowiecki kreuje placówki konsularne nasze w Leningradzie, Tyflisie i Nowonikołajewsku.

—ooo—

KRONIKA.

—o—

Co grają dziś w teatrach!

Teatr Nowości: Operetka „Dziewczę w koszulce", libretto Fr. Arnolda i G. Bacha, przekład K. Tomma, muzyka Hirscha.

Teatr miejski Słowackiego: „Gargantuch" czyli Trójka hultajska, krotochwila z muzyką i śpiewami w 6 obrazach z prologiem i epilogiem Nestroy'a.

Teatr Bagatela: To, o czem jeszcze nie wiecie, — widowisko sceniczne w 3 aktach, piosenki, balet senzacja.

Co grają dziś w kinach!

Uciecha: „Płoche kobietki" z Barbarą La Mar.
Wanda: „Krwawiąca lilia" z Koriną Griffith.
Reduta: Król humoru z Buster Keaton.
Warszawa: Pat i Patachon jako policjanci.

—o—

Z BALAJÓW HELENA SROKOWA. obyw. m. Krakowa zmarła 25 bm. w 62 roku życia. Pogrzeb dziś 28 grudnia o godz. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Topolowej l. 11.

JUBILEUSZ FRANCISZKAŃSKI. Z iniciatywy Prowincjałów Zakonów św. Franciszka zwołano na dzień 22 bm. o godz. 6 w. do sali włoskiej bazylice ranciszkańskiej w Krakowie pierwsze konstytuujące zebranie ogólno - polskiego komitetu obchodu jubileuszowego 700 rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu. Nad komitetem objął protektorat J. E. Nuncjusz Apostolski i Episkopat Polski.

Na zebranie przybyło oprócz wyższego duchowieństwa świeckiego i zakonnego liczne grono inteligencji krakowskiej, a wśród niej rektor Uniw. Jagiell., Hr. Łoś, prezesi sądu Panek i Pelz, wiceprezydent miasta Wielgus, generał ks. Niezgoda, pułkownik Augustyn, prof. Uniw. Jagiell. Rybczyński, rektor K. H. Rostworowski, prof. Winkowski itd. Zebranie zagaił Prowincjał Kapucynów O. Szuber, poczem wybrano do prezydjum prof. Uniw. Jagiell. L. Birkenmajera jako prezesa, ks. prałata M. Jeża na zastępcę i Br. J. Pawlaka na sekretarza. Po referacie Ksaw. hr. Pusłowskiego przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, składającego się z 70 osób z prawem dalszej kooptacji. Komitet ten opracuje w odpowiednich sekcjach projekt obchodu jubileuszowego, który ma się odbyć w przyszłym roku, w lipcu. Chociaż na główne uroczystości jubileuszowe wybrano Kraków jako kolebkę Zakonów Franciszkowych, to jednak ideały św. Franciszka powinny znaleść dziś silny oddźwięk w sercach wszystkich Polaków, w całej Polsce i wyrazić się nie tylko przez urządzanie miejscowych obchodów, ale także przez dążenie do gruntownej zmiany całego naszego życia. Jubileusz franciszkański potrwa przez cały rok 1926/7 i powinien skupić w oznaczonych miejscach prócz dzieci Duchowych św. Patrjarchy cały ogół katolików i chrześcijan. Przez taki Jubileusz bowiem, może nastąpić duchowe odrodzenie całego społeczeństwa, którego tak bardzo dzisiaj Polska potrzebuje. Podobne komitety obchodowe zawiązały się także w innych państwach Europy. Wszelkie zgłoszenia i pisma w sprawach jubileuszu przyjmuje Sekretarjat Głównej Rady III. Zakonu w Polsce, Kraków, ul. Loretańska L. 11.

ŚLUB. W ubiegłą sobotę o godz. 5 popołudniu odbył się w kościele SS. Norbertanek na Salwatorze ślub p. Ludwika Marki, urzędnika PKP z p. Marją Zugajówną. Związek małżeński pobłogosławił ks. proboszcz kościoła SS. Norbertanek.

ODZNACZENIE. Z biura prasowego magistratu krak. otrzymaliśmy następujący komunikat: „Odznaczenie dra Marcelego Zawadzkiego. Wczoraj o godzinie 12 w południe przybył wojewoda Kowalikowski w tow. starosty Stańkowskiego do sali Rady miejskiej, gdzie nastąpiło zgodnie z przepisanym ceremonjałem wręczenie st. radcy i naczelnikowi akcyzy drowi Marcelemu Zawadzkiemu odznak Krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski. W uroczystości wzięli udział komisarz rządu Ostrowski, wiceprezydenci inż. Sare, inż. Rolle i dr. Wielgus, naczelnicy wszystkich Wydziałów Magistratu wraz z urzędnikami, dyrektorowie Zakładów miejskich, urzędnicy i personal akcyzy miejskiej. Po akci udekorowania p. Wojewoda złożył drowi Zawadzkiemu serdeczne gratulacje podnosząc, że **przypadł mu w udziale zaszczyt** wręczenia odznaczenia znakomitemu urzędnikowi i powszechnie szanowanemu obywatelowi. Dr. M. Zawadzki ze wzruszeniem dziękował p. Wojewodzie za wyjątkową a tak zaszczytną dla niego formę towarzyszącą jego odznaczeniu, oraz Prezydjum miasta, z którego inicjatywy przedstawiony został do dekoracji. Dziękował wkońcu kolegom i zebranym urzędnikom za przybycie na ten uroczysty akt. Komisarz rządu W. Ostrowski wyraziwszy p. Wojewodzie wdzięczność za osobiste przybycie, którem raczył uświetnić uroczystość, podniósł, że odznaczenie dra Zawadzkiego jest pierwszem, jakie samorząd otrzymał w Krakowie, udekorowanemu zaś, który **całe życie pracował dla dobra miasta,** życzył sił do dalszej **równie owocnej pracy.**

Przytoczyliśmy niniejszy komunikat w całości, nic nie dodając, podkreślając jedynie niektóre słowa, zasługujące na szczególniejszą uwagę. Pomijając już to, że wojewoda Kowalikowski fatygował się osobiście aż do magistratu, by udekorować p. Zawadzkiego, musimy jednak zauważyć, że w komunikacie niema wzmianki, za co p. Zawadzki otrzymał odznaczenie. Mówiono sobie na ucho, że po dymisji p. Wawrauscha, komisarzem rządu dla m. Krakowa miał zostać albo p. Zawadzki. albo p. Ostrowski. Wobec tego jednak, że nominacja p. Z. komisarzem rządu pociągnęłaby za sobą podanie się do dymisji wszystkich wiceprezydentów miasta, którzy — rzecz jasna — nie mogliby zostać podwładnymi swego podwładnego, kandydatura p. Ostrowskiego zwyciężyła. — I dziś, podobno dla osłody za usunięcie p. Zawadzkiego z listy nominacyjnej na głowę miasta, p. Wojewoda przyjechał do magistratu i tu z całą pompą odznaczył p. Z. O wiele uroczyściej wyglądałoby to odznaczenie w samym budynku akcyzy, gdyby tam wraz z wojewodą przybyło całe prezydjum miasta, oraz naczelnicy i urzędnicy magistratu i zakładów miejskich, którzy ten samem odpoczęliby trochę dłużej, opróżniając swe biura na jakiś czas dla ich przewietrzenia, zaś p. Zawadzki nie musiałby się fatygować aż do magistratu.

KARTY ABONAMENTOWE TRAMWAJOWE. Dyrekcja krak. kolei elektr. komunikuje w sprawie kart abonamentowych, szkolnych, legitymacyj ulgowych co następuje: a) sprzedaż nowych kart abonamentowych na styczeń 1926 odbywać się będzie od 27 grudnia br. w biurach Dyrekcji krak. kolei elektr. oddział biletowy. Kupujący karty abonamentowe obowiązani są złożyć swoje fotografie.

Sprzedaż znaczków na karty abonamentowe na następne miesiące odbywać się będzie od 1 lutego 1926 jak dotychczas w biurze handlowem przy ul. Florjańskiej l. 9, w biurze „Orbis", Rynek gł. Linja C—D, w polskim „Lloydzie", ul. św. Anny 1 i w oddziale biletowym przy ul. św. Wawrzyńca.

b) Wszystkie nabyte dotychczas legitymacje ulgowe (robotnicze i urzędnicze) tracą swą ważność z dniem 15 stycznia 1926.

Podania o uzyskanie nowych legitymacyj ulgowych należy składać w biurze Dyrekcji krak. kolei elektr. w czasie między dniem 2 a 10 stycznia 1926 r.

c) wydane dotychczas legitymacje szkolne są ważne do końca roku szkolnego, wobec czego odnawiać ich nie potrzeba.

Równocześnie zawiadamia się, że w dniu 1 stycznia 1926 biuro biletowe krak. kolei elektr. otwarte będzie od 8—12 w południe, pozatem biuro biletowe czynne jest codziennie od godz. 8—1 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

BRAK ŚRODKÓW NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ NA PROWINCJI. Stryj, 27 grudnia. Do Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom zwróciło się w tych dniach Wołyńskie Terytorjalne Tow. Przeciwgruźlicze oraz Tow. do walki z gruźlicą w Stryju z prośbą o większe zapomogi pieniężne na uruchomienie tych instytucji. Oba te fakty dowodzą, że prowincja nasza nie może bez wydatnej pomocy z zewnątrz przystąpić do czynnej walki zgruźlicą. Państwo będzie zmuszone zaopatrzyć instytucje prowincjonalne choćby w pierwszej najtrudniejszej fazie ich działalności, w odpowiednie środki, gdyż sprawa zwalczania gruźlicy nie jest zjawiskiem lokalnem, ale zagadnieniem doniosłości ogólno - państwowej.

KRWAWE WESELE W PODGÓRZU. W sobotę wieczór w mieszkaniu Rokoszów przy ul. Wielickiej 35, uczestnicy zabawy weselnej zaczęli w stanie podchmielonym sprzeczkę, **która niebawem zamieniła się w gwałtowną i krwawą awanturę,** która przybrałaby może **nieobliczalne rozmiary,** gdyby nie interwencja policji, która **zaprowadziła porządek, a walczących aresztowała. Wśród** rannych znajdują się **Jan Rokosz lat 76, Helena Rokosz lat 28, Wincenty Rokosz lat 32, Agnieszka Rokosz lat 26, Wiktor Raszke lat 45, mechanik** oraz **Wanda Lachowa lat 21.**

Gdy na miejsce przybyło **zaalarmowane pogotowie ratunkowe,** zastało mieszkanie **kompletnie zdemolowane, a na podłodze w kałuży krwi** wymienionych wyżej rannych. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ich następnie częściowo do szpitala św. Łazarza, **częściowo oddano** opiece domowej.

STRZELANINA NA WIWAT I JEJ SMUTNE SKUTKI. Dnia 26 bm. o godz. 19-ej, w ulicy Spiskiej — oddał Józef Walczyk, lat 21, ślusarz zbrojowni — 3 strzały rewolwerowe, z których jeden ugodził przechodzącą przypadkowo Helenę Jarcównę, lat 17, zamieszkałą przy ul. Tomasza l. 33, w prawą nogę powyżej kostki. Jarcównę zabrało pogotowie ratunkowe, zaś za Walczykiem wdrożno poszukiwania, gdyż tenże po czynie zbiegł.

LISTOPADOWE POŻARY. Według dat statystycznych w ciągu miesiąca listopada br. było 38 pożarów zarówno w samym Krakowie, jak i w okręgu. Pożary te wybuchły po największej części przypadkowo, jużto przez nieostrożność, jużteż lekkomyślność poszczególnych osób. Z liczby tej 3 pożary powstały z mściwej ręki podpalaczy, którzy mając osobiste porachunki i pałając zemstą, podłożyli ogień pod zabudowania gospodarskie swych sąsiadów.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził uchwałę Rady Wydziału Górniczego Akademji Górniczej, mocą której pan dr. Jan Jarosz otrzymał veniam legendi z zakresu paleontologji na Wydziale Górniczym Akademji Górniczej w Krakowie.

CO SIĘ DZIAŁO NA STACJI POGOTOWIA RATUNKOWEGO W CZASIE ŚWIĄT. W ciągu ubiegłych dni świątecznych pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej i przewiozło do szpitala Zbyszka Szymanowicza, który złamał na ślizgawce nogę, Henryka Sommersteina, który znów poślizgnął się i złamał rękę. Podobnemu wypadkowi uległ niejaki Zuckermann, który poślizgnąwszy się na ulicy złamał również rękę. — Wreszcie złamała sobie nogę podczas saneczkowania w ul. Krzemionecklej, Zofja Tabecka.

Ponadto interwenjowało pogotowie w dwu wypadkach zamachów samobójczych. I tak targnęła się na swe życie 30-letnia M. G. zam. przy pl. Marjackim l. 3, wypiwszy amoniaku, oraz p. N. N. zam. przy ul. Kościuszki, która zażyła jakiejś trucizny. Obie desperatki przewieziono do szpitala. Nakoniec pogotowie przewiozło do szpitala Klemensa Katarzyńskiego, który na pl. Kolejowym wypił w zamiarze samobójczym esencji octowej. Prócz tego opatrzona została przez lekarza dyżurnego pogotowia Stefanja Sygnerówna, która dostała się pod koła przejeżdżającej konnej dorożki i doznała licznych obrażeń na całem ciele.

KRONIKA POLICYJNA. Niejakiemu Pieniążkowi Tomaszowi, zam. przy ul. Madalińskiego l. 8, skradł nieznany sprawca garderobę i biżuterję, wartości około 500 zł. i zbiegł. Prócz tego Spira Szymon doniósł do policji, że nieznani sprawcy skradli mu karty do gry i znaczną ilość likierów.

USTĘPY W OGNIU. W nocy z soboty na niedzielę zawezwano straż pożarną na ul. św. Jana l. 13, gdzie w podwórzu na parterze zapaliły się drewniane ustęp. Straż ogień ugasiła.

KRADZIEŻE FUTER. Ignacy Helsinger, urzędnik prywatny, zam. w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 35, doniósł dnia 26 bm., że tego dnia o godzinie 13-ej skradziono mu z przedpokoju futro z kołnierzem bobrowym, spód nutrja — wartość 160 dolarów. Józefowi Gorlachowi, nauczycielowi w Rudzie, pow. Mielec, skradziono dnia 26 grudnia około godziny 18-ej, w cukierni Noworolskiego w Sukiennicach futro wartości 800 złotych.

PORŻNIĘTE AUTO. Z auta omnibusowego, stojącego na dworcu towarowym w Krakowie, wyrżnięto i skradziono z siedzeń dwie skóry. Kiedy kradzież nastąpiła dokładnie stwierdzić nie zdołano, gdyż auto to pozostaje tam od dłuższego czasu — również nie stwierdzono do kogo auto należy.

OKRADZIONA Z GARDEROBY. Na szkdę Józefy Gracy i Zofji Rozpędzik, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 20, skradziono z zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się przez otwarte okno — garderobę i bieliznę wartości 300 złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w południe wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny Marja Czechówna lat 21, zam. przy ul. Tureckiej l. 16. Wezwane pogotowie po wypompowaniu żołądka pozostawiło desperatkę opiece domowej. Przyczyna nieznana.

ARESZTOWANIA. Organa policyjne aresztowały niejakiego Matkowskiego z Kamieńca Podolskiego za systematyczną kradzież towarów kosmetycznych na szkodę fabryki inż. Wiktora Szedera, zam. w Krakowie ul. Siemiradzkiego l. 22 oraz Dąbrowskiego Józefa, lat 19, bez miejsca stałego zamieszkania za zbrodnię kradzieży, jako poszukiwanego przez S. O. K. w Krakowie.

ZEMSTA KOCHANKA. Zofja Bobrecka, lat 25, służąca, zamieszkała Mostowa l. 8, doniosła, że dnia 26 bm. kochanek jej Józef Drabik, pokrajał jej ze zemsty nożem garderobę, bieliznę — wyrządzając jej szkodę 120 złotych.

KRWAWA ZABAWA. Aresztowano Walentego Lendę, lat 33, zam. Myśliwska l. 9 (Płaszów), który przy zabawie w czasie sprzeczki ugodził nożem w plecy Franciszka Kołodzieja z Płaszowa.

POD KOŁAMI WOZU. Proksz Jan, lat 14, zamieszkały Straszewskiego l. 7, chcąc dnia 24 bm. zatrzymać spłoszone konie w ulicy Straszewskiego dostał się pod wóz i doznał ciężkich obrażeń, tak, że pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

—o—

Popierajcie inwalidów

Życie gospodarcze.

Zwycięstwo przemysłu polskiego zagranicą.

Polska na terenie międzynarodowym znowu osiągnęła nieprzeciętny sukces: tym razem w Kiszynowie (Rumunja) przemyślowcy polscy rywalizując z Czechami i Francuzami uzyskali 75 odznaczeń, a komitet nasz za sprawną organizację działu polskiego — Grand Prix i złoty medal.

Tyle odznaczeń przemysłu naszego zagranicą, to nietylko nasz sukces moralny, to jednocześnie wskazanie pod adresem społeczeństwa polskiego i ostrzeżenie: potraficie ocenić swoje w chwili, kiedy ubiegacie się o zagranicze.

Dział polski na wystawie Kiszyniowskiej zgromadził najstarsze i najwybitniejsze firmy przemysłowe z różnych dzielnic i wszystkich b. zaborów w liczbie 150 wystawców.

A więc reprezentowane były przemysły: konfekcyjny, spożywczy, chemiczny, papierniczy, metalowy, zawkarski, szklany itd. itd.

Tak wielka różnorodność wystawców polskich i zestawienie ich eksponatów z eksponatami zagranicznemi — pozwoliły nabrać prawdziwego wyobrażenia o wartości wytworu polskiego. Pozatem można było przekonać się jak nieuzasadnione jest uprzedzenie społeczeństwa polskiego do fabrykantów rodzimych. Dla przykładu weźmy z działów eksponatów przemysłu chemicznego produkt tak codzienny jak mydło. Powszechnie wiadomo, że w tym względzie pierwszeństwo przyznaje się Francuzom. Tymczasem wystawione w Kiszyniowie mydło warszawskiej fabryki Kasprzyckiego nietylko, że nie ustępuje mydłom tak okrzyczanym, jak francuskie ale pod niejednym względem je przewyższa. Wyrazem tych wysokich zalet mydła Kasprzyckiego było przyznanie mu medalu srebrnego.

W dzisiejszych czasach walki o samowystarczalność gospodarczą, czasach konieczności zaspakajania swych potrzeb na rynku ojczystym takie odznaczenie niesłuszne zapomnianego fabrykatu polskiego jest wołaniem o przyznanie mu prawa obywatelstwa wśród swoich.

Zbyteczne byłoby dodawać o znanych wyrobach włókienniczych z Łodzi, które w Kiszyniowie, jak zresztą wszędzie, zyskały ogólne uznanie.

Naogół wystawa Kiszyniowska mimo czasów niepomyślnych świadczy chlubnie o wysokich aspiracjach naszego przemysłu.